

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

A co u nas ?

ODDZIAŁ KARPACKI W ŁODZI



BIULETYN INFORMACYJNY ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT W ŁODZI
ROK 2011 NR 1 (49)



Muzeum Narodowe w Krakowie
– otwarcie wystawy
„Na wysokiej połoninie. Sztuka
Huculczyzny – Huculczyzna
w sztuce”.

fot. Ewa Rutkowska-Podwysocka



MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL HUCULSKI
SŁOWIAŃSKA ATLANTYDA

Kraków – Łódź 17 marca 2011 roku

Oddział Karpacki PTT w Łodzi
– „Huculczyzna – słowem
pisana, słońcem malowana” –
wystawa zbiorów
z lat 1830 – 2010,
połączona z prelekcją
Tadeusza Kielbasińskiego.



fot. Emilia Zygnier

DAWNE BIESZCZADZKIE CERKIEWKI



Łupków. Cerkiew parafialna z 1820 roku

fot. archiwalna

*Cumulus rzuca cień jeźdźca nad Tarnicą
to kniaź Włodzimierz na białym rumaku
dotarł do nas w Karpaty
i kniaź stopy krwawe całuje
które zostały ze zburzonej cerkwi
i jeszcze tutaj obiecał zawitać
z wojskiem mówią większym niż te góry*

*Jerzy Harasymowicz
z tomiku Czeremszanik*

Łupków

Cerkiew parafialna p.w. św. Michała Archanioła. Pierwsza cerkiew istniała tu już w XVI w. Ostatnia, drewniana, zbudowana została w 1815 lub 1820 roku, a konsekrowana w 1858 r. Była to cerkiew w typie wschodnio-łemkowskim; podobna była w Zubeńsku. Każdą z trzech części wieńczyła ślepa latarnia z niewielką cebulką. Zniszczona po 1947 roku, po akcji „Wisła”. Zachowała się czytelna podmurówka, z której wynika, że cerkiew była orientowana, trójdzielna, z prezbiterium zamkniętym trójbocznie i prostokątną zakrystią przy północnej ścianie prezbiterium. Zachowały się trzy kute, żelazne krzyże, wieńczące cerkiew. Piękne, stare lipy stanowiące ozdobę cmentarza zostały wycięte około roku 1990. Zostały tylko trzy, po części spróchniałe. Po bramce usytuowanej we wschodniej części ogrodzenia cmentarza cerkiewnego pozostały dwa płaskie kamienne filary.

Cmentarz cerkiewny jest zdewastowany. Pięć zachowanych nagrobków odnowiono siłami społecznymi w 1995 r. Cmentarz otacza zrujnowane ogrodzenie wykonane z imponujących bloków skalnych, pozyskanych zapewne podczas wykuvania tunelu pod Przełęczą Łupkowską.

Dzwonnica (prawdopodobnie murowana), posadowiona była na zachód od cerkwi, na skraju cmentarza. Została zniszczona po 1944 r. Zachowała się czytelna dolna partia ruin.

W czasach obecnych Łupków stanowi dobrą bazę wypadową w Bieszczady, szczególnie w pasmo graniczne. Obok stacji PKP Łupków działa schronisko/agroturystyka „Radosne szwejkowo” prowadzone przez Krystynę Rados, córkę znanego bieszczadzkiego. Nieopodal schroniska ceglany cokół, do którego prowadzą schody. Według niesprawdzonych przekazów, miał na nim stać pomnik Dobrego Wojaka Szwejka. Drugie schronisko zwane „Chatą w Łupkowie” usytuowane jest przy niebieskim szlaku kilkaset metrów od cmentarza. Powstało w dawnym budynku Zakładu Karnego, który przejął Almaturo. Jedną z większych atrakcji Łupkowa jest tunel pod Przełęczą Łupkowską. Obecnie pomiędzy Łupkowem i słowacką miejscowością Medzilaborce jeździ latem słowacki szynobus.



Cerkwisko

fot. Ewa Kuziemska

*Na podstawie „Cerkwie w Bieszczadach” Stanisława Krycińskiego i Internetu
spisał Janusz Pilc*



Etiopia

Etiopia – dawniej Abisynia, do roku 1974 pod rządami cesarza Hajle Sellasje. Niektórzy mówią, że to kolebka ludzkości, kolebka chrześcijaństwa.

Zgodnie z ustnym przekazem, Etiopia została założona przez Etiopika – prawnuka Noego, którego syn, Aksumaj, założył stolicę w Aksum. Tu, w XI i X w.p.n.e. rządziła królowa Saba (Makeda) – matka pierwszego cesarza Menelika. Ojcem Menelika był król Salomon, władca Jerozolimy. Kiedy w wieku 22 lat Menelik odwiedził w Jerozolimie ojca, w drodze powrotnej do Etiopii towarzyszyli mu synowie najwyższych urzędników i kapłanów Jerozolimy. Azariasz, syn najwyższego kapłana świątyni jerozolimskiej, zabrał ze sobą do Etiopii Arkę Przymierza. Od tamtej pory, jak głosi tradycja, Arka znajduje się w budynku na terenie zespołu katedralnego Najświętszej Marii Panny na Syjonie w Aksum. Dostęp do niej ma tylko jedna żyjąca osoba, kapłan strażnik Arki.



W każdym monasterze w Etiopii znajduje się replika Arki, która przechowywana jest w oddzielnym pomieszczeniu i czczona jest tak, jak oryginał.

Obecna stolica Etiopii, Addis Abeba, została założona przez cesarza Menelika II w roku 1887, jako dar dla jego pięknej żony, cesarzowej Taitu. I tu zaczynamy naszą wyprawę. Zwiedzamy kościół Św. Jerzego, gdzie w roku 1930 był koronowany na cesarza Hajle Sellasje. Cesarz zmarł, a właściwie został zamordowany przez swojego następcę, płk Mengistu Hajle Mariama w roku 1974, ale dopiero w roku 2000 zorganizowany został jego oficjalny pochówek w katedrze Św. Trójcy. Tutaj też znajduje się jego tron. W Muzeum Narodowym, które mieści się w dawnym cesarskim pałacu, znajduje się kopia szkieletu naszej prababki Lucy, żyjącej przed 3-4 milionami lat – kompletny szkielet znaleziono na północy Etiopii w Hadarze (rejon Afar) w roku 1974. Addis Abeba jest siedzibą wielu międzynarodowych instytucji, m.in. Organizacji Jedności Afrykańskiej. Tu znajduje się ponoć największy targ Afryki – Merkato.

Z Addis Abeby jedziemy na północny zachód do Bahar Dar nad jeziorem Tana. Po drodze zwiedzamy Debre Libanon, rozświetlone przez świętego etiopskiego Tekle Haimanota, z kościołem jego imienia, w którym znajdują się relikwie świętego.



Dalej podziwiamy przełom Nilu Błękitnego – wąwóz, którego wysokość waha się od 2500 do 1200 metrów (często porównywalnego z Wielkim Kanionem w Ameryce). Trasa wiedzie przez XVI-wieczny portugalski, kamienny most Rasa Dargego na Nilu Błękitnym. Zbudowali go misjonarze w 1620 roku na zlecenie cesarza Suseynosa, zaś budowla do dziś zdumiewa masywnością konstrukcji, zupełnie niepasującą do znajdujących się nieopodal tradycyjnych glinianych chat.

Kolejna wycieczka nad wodospady Tis Isat, co znaczy „dymiąca woda” – drugich co do wielkości w Afryce i uważanych za jedne z najpiękniejszych na świecie. Tworzą je cztery wodospady spadające z wysokości ponad 40 metrów w kłębiącą się kipieli. Spacer na punkt widokowy, skąd rozpościera się wspaniała panorama.



A teraz całodzienny rejs łodziami po jeziorze Tana, z którego wypływa Nil Błękitny. Jezioro ma powierzchnię 3673 km², leży na wysokości

1830 m n.p.m. Swoją sławę zawdzięcza 37 wyspom, na których przed wiekami wzniesiono klasztory, w których przechowywane są tysiącletnie manuskrypty, krzyże i korony cesarskie. Zwiedzamy trzy VI-wieczne monastypy, w których czas jakby zatrzymał się od momentu ich budowy: Kebran Gabryel – wstęp tylko dla panów, Ente Jezus i Narga Selassie.



Następnego dnia Gonder – królewskie miasto znane z kompleksu zamków i pałaców królewskich, w tym zbudowanych przez króla Fasilidasa. Zwiedzamy kościół Debre Berhan Selassie, którego malowidła na ścianach i na sklepieniu rozślawiły ten kościół w całej Etiopii. Po drodze krótka wizyta w wiosce Felaszy – żydów etiopskich. Dojeżdżamy do Debarku, leżącego u podnóża Parku Narodowego Gór Simien. Wczesna pobudka i jedziemy do bazy Sankanber na wysokość 3250 m n.p.m., skąd ruszamy w góry. A po drodze podziwiamy piękne krajobrazy, urwiska i wodospady. Zatrzymujemy się, gdy wylania się stado dżelad – pawianów o krwawiących sercach. Stado liczy ok. 200 osobników różnej płci i wieku. Spacerujemy wśród nich na wyciągnięcie ręki, robimy mnóstwo zdjęć.

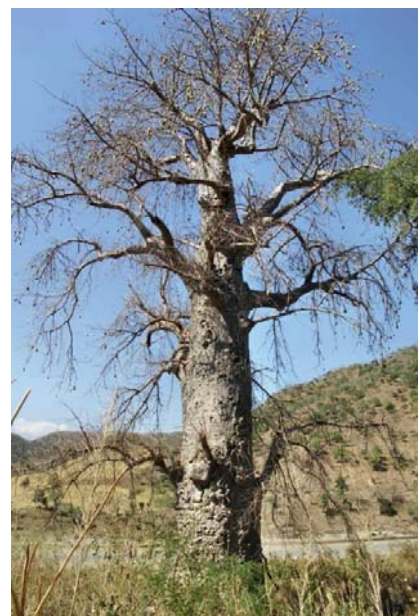


Z bazy Sankanber, z przewodnikiem i dwoma uzbrojonymi żołnierzami, ruszamy na całodzienny trekking w góry. Góry Simien mają 12 szczytów powyżej 4000 m n.p.m. (najwyższy szczyt Ras Daszen wznosi się na wysokość 4620 m n.p.m.). Niepowtarzalne widoki gór, roślin, ptaków. Niestety, nie widzieliśmy ani koziorożca abisyńskiego, ani

wilka etiopskiego. Po kilku godzinach wędrówki – najwyższa przełęcz, jaką przekraczamy, znajduje się na wysokości prawie 3500 m n.p.m. – schodzimy na dół, gdzie czeka nas chmara dzieciaków handlująca różnymi dziwnymi wyrobami. Kupuję fajny kubek zrobiony z rogu krowy etiopskiej (a na Okęciu celnik pyta, czy to przypadkiem nie z rogu dzikiego bawołu, który jest pod ochroną).

Nazajutrz jedziemy do Aksum – pierwszej stolicy Etiopii. Tu w V wieku naszej ery narodziło się chrześcijaństwo etiopskie. Droga do Aksum jest najpiękniejszą górską drogą. Droga o wielu zakrętach, wznosi się i opada. Mijamy poszarpane szczyty, urwiska, pojedyncze maczugi oraz czołgi – pozostałości ostatnich wojen w Etiopii i olbrzymie baobaby.

W Aksum oglądamy stele nagrobne, umieszczone na stanowisku o powierzchni ok. 1000 m. Najwyższa ze stojących steli – stela króla Elana, ma wysokość 23 m. Największa ze wszystkich znajdujących się tam steli, to stela króla Remhaia – o wysokości 33 m i wadze 500 ton, pochodząca z III wieku, niestety



leży roztrzaskana tam, gdzie upadła. Niedaleko od stanowiska steli znajduje się grobowiec króla Remhaia – o 12 pomieszczeniach. Zwiedzamy też inne grobowce i krypty, min. grobowce króla Kaleba i jego syna i następcy Gebre Meskela. W pobliżu tych grobowców znajduje się trójjęzyczna tablica, spisana za panowania króla Ezany, wychwalająca Boga za pomoc w zwycięstwie nad Jemenem. Napis również mówi, że ktokolwiek ruszy tę tablicę, tego czeka natychmiastowa śmierć. Więc tablica znajduje się dokładnie w tym samym miejscu, w którym w latach 80 XX wieku wykopał ją na polu miejscowy rolnik.

Zwiedzamy katedrę Tsion Mariam – NMP na Syjonie – nowy kościół. Stary kościół, pod tym samym wezwaniem, dostępny jest od X wieku tylko dla mężczyzn. Pomiędzy tymi kościołami znajduje się specjalnie poświęcony budynek, gdzie znajduje się Tabot, czyli Arka Przymierza.

Następnego dnia w drodze do Adigrat, miasta w pobliżu granicy z Erytreą, zwiedzamy najstarszą budowlę w całej Etiopii, ruiny świątyni w Yeha. Jeżeli jakkolwiek budowla pamięta czasy królowej Saby, to właśnie ta świątynia. W Adigrat odwiedzamy jeden z największych kościołów katolickich w Etiopii,

znany ze znajdującego się w nim malowidła Sądu Ostatecznego pędzla Afewerk Tekle – największego malarza etiopskiego.

Z Adigrat do Mekele, a po drodze zwiedzamy trzy wykute w skale kościoły: św. Piotra i Pawła, Mikael Milhaizengi i Alem Kasho. Znajdują się one z dala od głównej drogi, więc czeka nas trochę spacer, trochę wędrowki po skałach. W tych kościołach warte obejrzenia są niesamowicie kolorowe malowidła na ścianach. Dalej kościół Chirkos w Wukro i kościół Abreha we Atsbeha.



Odwiedzamy również najstarszy w Etiopii meczet w Negash.

I tak dotarliśmy do Lalibeli – niewielkiej wioski położonej na wysokości ponad 2600 m n.p.m. pośród wzgórz Lasta. Jest to najslawniejsza atrakcja turystyczna Etiopii. Tu okoliczne wulkaniczne skały zostały zamienione w zdobne kościoły. To właśnie tutaj miała powstać afrykańska Jerozolima. I powstała – za sprawą króla Lalibeli i zastępów Aniołów. Legenda mówi, iż przy budowaniu kościołów ludziom pomagali aniołowie, dlatego też budowa wszystkich kościołów trwała podobno tylko 21 lat. Za panowania cesarza Lalibeli miasto nazywało się Roha. Lalibela znaczy natomiast "pszczoły uznały jego władzę". Wiąże się z tym legenda, zgodnie z którą, po narodzinach cesarza otoczył go rój pszczoł, co jego matka uznała za znak i zapowiedź, że będzie w przyszłości negusem – królem królów Etiopii, dlatego też nadała mu to imię.

Zwiedzamy wszystkie jedenaście kościołów, pochodzących z XII wieku. Kościoły Lalibeli nazywane najmniej znanym cudem świata zostały wykute w skale i jednocześnie całkowicie od niej oddzielone.

Każdy z kościołów zbudowany jest według innego planu. Zwiedzamy m.in.: kościół Bet Emmanuel (kościół Emmanuela) – największy z kościołów. Używany był jako kościół rodziny królewskiej. Kościół Bet Medhane Alem (kościół Odkupiciela Świata) podtrzymuje 36 kolumn wewnątrz i drugie tyle na zewnątrz. Z kolei kościół Bet Golgota (kościół Golgoty) jest połączony wejściem z kościołem Bet Mikael (kościół

św. Michała) – pełen schodów, przejść i skalnych załamów posiada szczególny nastrój. Na ścianach wewnątrz kościoła Bet Golgota umieszczone są reliefy świętych. Kościół Bet Gijorgis (kościół św. Jerzego) znajduje się nieco na uboczu w stosunku do pozostałych kościołów, jest on powszechnie uznawany za budowlę najwyższej klasy. Wykuty na planie symetrycznego krzyża, przypomina wieżę schodzącą w litej różowej skale na głębokość piętnastu metrów.



W każdym z kościołów jest święte miejsce, dostępne tylko dla kapłanów, gdzie przechowywana jest replika Arki Przymierza. Kapłani posiadają swój własny niepowtarzalny krzyż.



Z Lalibeli wracamy do Addis Abeby samolotem. Spędzamy jeszcze jeden dzień w stolicy, jedziemy na największy targ Afryki – Merkato, zwiedzamy Uniwersytet, który mieści się w jednym z wielu pałaców cesarza Hajle Selassie.

Późnym wieczorem wsiadamy do samolotu i przez Stambuł wracamy do Warszawy.

*Tekst i zdjęcia
Jolanta Śmiałkowska*



10 DNI W GÓRACH



Bacówka nad Wierchomlą

W dniach 10 – 13 marca zaplanowaliśmy w naszym maleńkim klubie wędrowkę wokół Bacówki nad Wierchomlą, w miejscu, które nie tylko dla mnie jest miejscem magicznym. W Bacówce bywałem wielokrotnie, w różnych układach towarzyskich, wszystkie pobyty wspominam mile. Ponieważ termin naszej maleńkiej wyprawy zajął się z zimowym wejściem na Babią Górę, które organizował Sosnowiec, zrobiliśmy 2 w jednym. Mnie i Ewie nie opłacało się wracać do Łodzi, więc zrobiło się z tego w sumie 10 dni w górach.

Dziwnym trafem, zawsze chętnie nas przyjmująca „Chata pod Kwiatkiem” w Zawoi odmówiła i wypadło nam nocować w przepięknym miejscu na Składach z imponującym widokiem na masyw Babiej Góry.

Do wejścia na Babią wybraliśmy się w trójkę – Ewa, Edek i Janusz i byliśmy jedynymi reprezentantami Łodzi, co też zaskoczyło organizatorów i uczestników XXVL Zimowego Wejścia na Babią Górę. Z żalem wspominali łódzkie gwiazdy i jak mantrę powtarzali trzy imiona: „Nina,

Jagoda, Agata”. Ciekawe. Czy to jakieś zaklęcie? Nie chcieli zdradzić szczegółów.

Takiego wejścia na BG ja nie pamiętam. Od początku do końca wycieczki pełna lampa, oczywiście wiatr „urywający łeb” i szklanka totalna. A jednak przeszliśmy bez raków, choć w moim plecaku drzemały sobie półautomaty grivela. Zawsze lubię mieć coś w zanadru. Słoneczna pogoda i dobra widoczność wygenerowały nam w sumie możliwość zrobienia całkiem dobrych fotek, tak nam się przynajmniej wydaje. Te, które tutaj przedstawiamy, może nie są najlepsze, albowiem najlepsze oglądać będziecie na wernisażach i przeglądach.

Edek opuścił nas w Zawoi w niedzielę, a ja z Ewą udałem się na poszukiwania prywatnego schroniska na przełęczy Opaczne. Znaleźliśmy je, ale nie leżało ono o „rzut beretem” od Zawoi. Zjedliśmy tam przepyszne pierogi, a po powrocie, w węgierskiej „Czardzie” wsunęliśmy kultową już dla mnie halaszle (zupę rybną).

W Beskid Sądecki pojechaliśmy więc samowtór. Samochód zostawiliśmy na parkingu hotelowym w Wierchomli, tak jak nam radzili gospodarze bacówki. Od mojego ostatniego pobytu zaszyły duże zmiany. Schronisko jest sukcesywnie modernizowane, my trafiliśmy całkiem niespodzianie na pierwszy dzień remontu sanitariatów. Po pierwszym szoku, zaakceptowaliśmy chodzenie do łazienki do „Zielonego domku” – to taki pawilon obok bacówki z miejscami noclegowymi i dwoma łazienkami. W bacówce ma powstać kuchnia turystyczna (tak potrzebna plecakowym turystom), pralnia i suszarnia. I co najważniejsze – do schroniska ma być doprowadzony prąd. Bacówka uczestniczy w programie „Zielone Schroniska” współfinansowanym z Unii Europejskiej.

Załogę bacówki stanowi piątka sympatycznych osób – dwie pary z Warszawy i miejscowa



5. marca 2011 r. na Babiej Górze

Pani Małgosia. Tak duża załoga przekłada się na czystość i porządek panujące w schronisku. Codziennie wieczorem w kominku płonął ogień; tym którzy tam bywali nie muszę tłumaczyć jaki się wtedy robi klimat.

Oprócz Załogi poznaliśmy również psy wyżej wymienionych, a więc według psiej hierarchii: Kunda – amstaf, Yoga – owczarek berneński, Iwo – rotweiler i dożywający swoich lat na emeryturze czarujący małe kundelek. Oczywiście całym miejscowym stadem oraz gościnnie przebywającymi w bacówce psami rządziła Kunda. Zaprzyjaźniła się także z Maćkiem, który dotarł na Wierchomlę razem z Jackiem w sobotnie popołudnie.

Nasze dwa pierwsze dni w Bacówce zajęło noszenie sprzętu i zapasów z dołu do góry. Taki jest

już rytuał temu podobnych wyjazdów. Następnie Ewa zazywała nart na dobrze przygotowanych stokach dwóch dolin: Muszyna – Wierchomla. Robiło się coraz cieplej, śnieg znikał, pozostały nam tylko piesze wycieczki. Wybraliśmy się na Halę Łabowską, Pustą Wielką przez Szczawnik i na Jaworzynę Krynicką urokliwym szlakiem przez Żebrawce.

Gdy schodziliśmy do samochodu ostatniego dnia, już w czwórkę – z Jackiem i Maćkiem, wiał ciepły, halny wiatr od Tatr. Śnieg znikał w oczach, a nam było przykro opuszczać te strony. Im dalej na północ, tym bardziej zegnaliśmy się z zimą w Beskidach.

*Spisał Janusz inspirowany...
Zdjęcia Autora*



Wypad do Jakuszyce

W połowie lutego znalazły się trzy dni, kiedy wszyscy mogliśmy mieć wolne. Decyzja była szybka – jedziemy do Jakuszyce. Daleko, ale tylko tam można było liczyć jeszcze na śnieg. Podróż przez całkowicie bezśniegową Polskę mocno osłabiła naszą nadzieję na bieganie na nartach. Szklarska Poręba, gdzie mieliśmy kwatery, też była szara.

Następnego dnia rano ruszyliśmy na Izersko-Jakuszycką Magistralę czyli do Ośrodka Narciarstwa Biegowego Jakuszyce-Szklarska Poręba. A tam – śniegu ile dusza zapagnie. Do naszych mapek dołączyliśmy otrzymaną na parkingu mapę tras Biegu Piastów i ruszyliśmy. Trasy oznaczone i przygotowane były znakomicie. Znaleźliśmy się wśród ludzi „zarazonych” bieganiem na nartach. Byli tam „zawodowcy” trenujący już do Biegu Piastów i sporo zwyczajnych biegaczy i „chodziarzy” na nartach (nie tylko z Polski). A wszyscy spotykali się na odpoczynek na Orlu.



Stacja Turystyczna „ORLE”

fot. Gaba Wagner



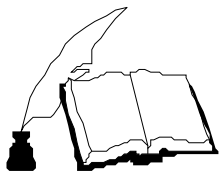
Była taka zima

fot. Gaba Wagner

Początki w naszym wykonaniu nie należały do zbyt ambitnych, ale w końcu czego można się spodziewać po czwórce niezaprawionych w bojach mieszczuchów. Za to ostatniego dnia do zaplanowanej trasy, już w trakcie czując niedosyt, dorzuciliśmy sobie 10 dodatkowych kilometrów, tak na deser. I wszyscy przeżyliśmy (lepiej lub gorzej;-). Chyba to właśnie jest magia Jakuszyce...

A na zakończenie przed wyjazdem ruszyliśmy spacerkiem do wodospadu Kamieńczyka. Nocą przybyło śniegu i przyroda była zachwycająca. Na dole rozkładały się stragany, a górale zastanawiali się czy zmieniać bryczki na sanie. Gdy wracaliśmy nadal się zastanawiali.

Irena Wagner



NA KARTACH HISTORII

100 lat temu...

Źródło: „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”
Tom XXXII Rok 1911

DO WIADOMOŚCI CZŁONKÓW I CZYTELNIKÓW PAMIĘTNIKA TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO NA ROK 1911

- I. Członkiem zwyczajnym Towarzystwa może zostać każdy, przyjęty przez Wydział, za złożeniem wpisowego 2 kor. i rocznej wkładki 6 kor.; członkiem założycielem staje się każdy składający jednorazowo 200 kor., dożywotnim zaś składający jednorazowo 100 kor. (Paragraf 8 Statutu Tow.).
- II. Odznaki srebrne Towarzystwa są do nabycia w biurze Towarzystwa dla Członków za opłatą 2 kor. za sztukę i okazaniem legitymacyi za rok bieżący.
- III. Członkowie Towarzystwa mają następujące prawa i ulgi:
 1. W schronisku przy Morskim Oku za okazaniem legitymacyi za rok bieżący tak członek jak i jego małżonka i jedno dziecko:
 - a. płacą za nocleg w nowym schronisku tylko 1 K. 20 h., w starem 1K. od łóżka;
 - b. płacą za potrawy i napoje ceny o 20% niższe w sezonie letnim aniżeli nieczłonkowie wedle cennika osobno ustanowionego i w schronisku tem wywieszono;
 - c. mają do godziny 8 wieczór zarezerwowany pokój w temże schronisku;
 2. płacą za nocleg w innych schroniskach Towarzystwa zniżoną cenę wedle cennika tam ogłoszonego;
 3. zniżone bilety na kąpiel w Jaszczurówce (do nabycia w biurze towarzystwa w Zakopanem);
 4. bezpłatny wstęp do czytelnicy w Dworcu Tatrzańskim w Zakopanem;
 5. prawo wyłącznego korzystania z biblioteki w Krakowie i w Zakopanem według regulaminu obowiązującego, a mianowicie:
 - a. członkowie mieszkający w Krakowie za kaucją 5 koron;
 - b. członkowie zamiejscowi za kaucją 10 koron;
 - c. w sezonie zimowym (od października 1911 r.) wypożyczać się będzie książki w biurze Tow. w Krakowie w każdy czwartek od godziny 6 – 7-mej wieczorem.
 6. otrzymują Pamiętnik Towarzystwa (lub inne premie) bezpłatnie – dawniejsze zaś publikacje i premie, a w szczególności mapę Tatr z polską nomenklaturą w skali 1:25 000, oraz wydane przez Towarzystwo widoki tatrzańskie (heliograviury) po znacznie zniżonej cenie według załączonego cennika;
7. znaczne ulgi w Dworcu Czarnohorskim w Worochcie.
8. mają za okazaniem legitymacyi za rok bieżący:
 - a. w Zakopanem: w pensjonacie „Krywań” (ul. Ogrodowa 1. 6), opust 10% od cen pokoi.
 - b. w Szczawnicy: w Zakładzie D-ra Józefa Kołaczekowskiego opus 10% od zwykłych cen pokoi, potraw (z wyjątkiem napojów) i kąpeli.
- IV. Uczniowie polskich szkół średnich w mundurkach szkolnych t.j. w bluzie czapce, płacą w schronisku przy Morskim Oku, przy Pięciu Stawach i w Roztoce za nocleg tak jak członkowie Towarzystwa Tatrzańskiego.
- V. Uprasza się Członków Towarzystwa nocujących w schroniskach Tow. Tatr. o wypełnianie wszystkich rubryk księgi frekwencji, a to celem przeprowadzenia statystyk ruchu turystycznego – oraz o przestrzeganie, by inni turyści nieczłonkowie w schroniskach nocujących w te księgi również się wpisywali.
- VI. W schroniskach na Hali Gąsienicowej, przy Pięciu Stawach oraz przy Morskim Oku znajdują się należycie zaopatrzone apteczki z niezbędnymi w razie wypadku opatrunkami. Kluczyk od apteczki znajduje się u dzierżawcy schroniska.
- VII. Uprasza się tak Członków jak i Gości korzystających ze schronisk Towarzystwa, aby w interesie własnym dbali o porządek i czystość w schroniskach i o każdym przekroczeniu lub szkodzie donosili zaraz Zarządowi Towarzystwa z podaniem nazwisk szkodników – o ile są im wiadome – i rozmiarów szkody.
- VIII. Uprasza się Turystów, aby krótkie wzmianki o swych większych wycieczkach zechcieli łaskawie przesyłać pod adresem biura Towarzystwa w Krakowie.
- IX. Artykuły treści naukowej i turystycznej przeznaczone do Pamiętnika na r. 1912, jak również zdjęcia fotograficzne, nadające się do reprodukcji, uprasza się nadsyłać do biura Towarzystwa najdalej do końca stycznia 1911 r. Honorarium za artykuły pomieszczone w Pamiętniku wynosi 4 kor. za stronę druku (aż do wysokości 80 koron) a za fotografię całostronicową 5 koron.
- X. Biuro Towarzystwa w Krakowie znajduje się przy ul. Kolejowej 14, telefon nr 1277, i jest otwarte codziennie od 10 do 12 rano i od 4 ½ do 7 ½ godziny popoł. z wyjątkiem świąt i niedziel.

- XI. Biuro Towarzystwa w Zakopanem znajduje się w Dworcu Tatrzańskim na Krupówkach, telefon nr 39, i otwarte jest od dnia 1 lipca do 31 sierpnia od godziny 9-iej do 1-iej i od 4-iej do 6-iej codziennie oprócz świąt i niedziel.
- XII. Dla uniknięcia pomyłek upraszamy Członków o zawiadomienie biura Towarzystwa o **każdorazowej zmianie miejsca pobytu i mieszkania**.
- XIII. Schronisko nowe nad Morskim Okiem połączone jest telefonicznie z Zakopanem, a opłata za trzech minutową rozmowę wynosi 20 halerzy. Opłata

- za telefoniczną rozmowę trzech minutową z Zakopanego z Krakowem wynosi 1K.
- XIV. Uprasza się Członków zalegających z wkładkami o jak najrychlejsze nadesłanie zaległości, zwracając uwagę na § 4 Statutu Towarzystwa.
- XV. Zarząd Biblioteki uprasza najusilniej o zwrot pod adresem biura Towarzystwa wszelkich książek wypożyczonych od dawniej od Towarzystwa Tatrzańskiego.

*Wyszukał
Stanisław Flakiewicz*

Z posiedzenia Zarządu Głównego PTT

Ostatni Zarząd Główny PTT odbywał się 12 lutego w Tuchowie.

Ponieważ do Tuchowa jechałam przez Tarnów, skorzystałam z zaproszenia na prelekcję Szymka Barona "Czarnohora", którą zorganizował dzień wcześniej w Tarnowie tamtejszy Oddział PTT. Czas wolny przed prelekcją, wykorzystałam zwiedzając Starówkę. Polecam. Na spotkaniu z Czarnohorą byłam wspólnie ze Zbyszkiem Bieniem, mieszkającym w Tarnowie członkiem naszego Oddziału i towarzyszem wspólnych wędrówek w Karpaty Ukraińskie. Po wieczorze pełnym wspomnień dotarłam do Tuchowa.

W sobotę przysłuchiwałam się obradom ZG PTT. Nowy Zarząd to nowe pomysły. Czas pokaże czy i ile z nich uda się zrealizować. Życzę powodzenia.

Jednym z pomysłów jest uporządkowanie pracy Zarządu przez stworzenie kilku komisji. Tworzą je nie tylko członkowie Zarządu, ale również członkowie spoza Zarządu.

1. **Komisja ds. programowych** zajmie się analizą wniosków z poprzednich konferencji programowych. Po tej analizie okaże się, czy konieczne jest organizowanie nowej konferencji, czy wystarczy skorzystać z wniosków z poprzednich.
2. **Komisja ds. finansowych** zajmie się organizacją szkoleń prezesów i skarbników oddziałów w zakresie prowadzenia dokumentacji finansowej, na bieżąco analizuje sytuację finansową ZG PTT i w razie konieczności nanosi poprawki w opracowanym wcześniej rocznym preliminarzu.
3. **Komisja ds. przewodnictwa** uaktualni listę przewodników-członków PTT, proponuje udział przewodników PTT w Międzynarodowym Dniu Przewodnika w Jerzmanowicach, zorganizuje szkolenie dla przewodników PTT w Gorczańskim Parku Narodowym, zorganizuje „Dni Przewodnika PTT” we wrześniu 2011 w Woli Michowej.
4. **Komisja ds. szlaków** ustali, którzy z członków PTT mają już uprawnienia znakarskie, uzyskane

w PTTK i planuje zorganizowanie szkolenia dla nowych członków, którzy chcieliby posiadać uprawnienia znakarza szlaków PTT.

5. **Komisja ds. internetu** oprócz aktualizacji artykułów na www.ptt.org.pl, prowadzenia galerii fotograficznej i aktualnego kalendarza wydarzeń, przy wsparciu oddziałów, w planach ma utworzenie biblioteczki internetowej biuletynów oddziałów i „Co słycać”.
6. **Komisja ds. historycznych** zajmie się organizacją XXX rocznicy odrodzenia PTT w październiku br., zbieraniem biografii współczesnych działaczy odrodzonego PTT.

To tak pokrótce o kilku z ustanowionych komisji.

Pozostałe to komisja ds. odznaczeń i członkostw honorowych, komisja ds. prawnych i statutowych, komisja ds. ochrony przyrody i zabytków, komisja ds. GOT PTT, komisja ds. technicznych.

O wszystkich dowiedzie się zaglądając na stronę Zarządu Głównego PTT www.ptt.org.pl



Po obradach zostało mi jeszcze trochę czasu na zwiedzenie Klasztoru oo. Redemptorystów i na nocny spacer po Tuchowie. W niedzielę powrót do Łodzi.

*Ewa Kuziemska
Zdjęcie Agata Podgórska*



WIEŚCI NIE TYLKO Z GÓR

- 13 marca w lawinie pod Koszystą zginęło trzech przewodników tatrzańskich z krakowskiego AKPT. Byli uczestnikami siedmioosobowej grupy poruszającej się na nartach tourowych. Można powiedzieć, że zgubiła ich rutyna. Mimo dużego doświadczenia, żaden z członków ekipy nie posiadał sprzętu lawinowego, nikt nie zabrał ze sobą detektora lawinowego, chociaż wszyscy takowy posiadali.
- Wypożyczenie zestawu lawinowego w zakopiańskich sklepach turystycznych kosztuje od 30 do 50 złotych. Jak niewiele jest warte życie ludzkie.
- 75 lat temu, 15 marca 1936 roku pierwszy wagonik kolejki linowej dotarł na szczyt Kasprowego Wierchu. Budowa kolei trwała tylko 226 dni.
- Z uwagi na okresowo występujące braki wody w Bacówce nad Wierchomlą, przy okazji remontu sanitariatów zostanie zastosowana unikalna technologia tzw. „szarej wody”. Polega ona na tym, że woda zużyta do mycia jest magazynowana, a następnie używana do spłukiwania toalet. Mam pewność, że posiadającym własne posesje marzy się taka technologia. Niestety nie jest ona tania.
- W dniach 13-15 kwietnia br. odbędą się organizowane przez Oddział Łódzki PTT Dni Gór 2011 pod tytułem „Od Wzniesień Łódzkich w Himalaje”. Spotkania jak co roku w ŁDK.

Wyszukał Janusz Pilc



A CO DALEJ ?

Zebrania: CKM, ul. Lokatorska 13 godz.18

- 7 kwietnia** spotkanie nie odbędzie się ze względów technicznych
- 21 kwietnia** „Alpiniści zakładnikami” – film z serii „Kiedy wyprawa się nie powiedzie”
- 5 maja** Z cyklu *Karpaccy w świecie: Etiopia* – pokaz zdjęć Jolanty Śmiałkowskiej
- 19 maja** **Kermesz w Olchowcu** - film
- 2 czerwca** „Wysokie Tatry – dziki świat zastygły w czasie” – film
- 16 czerwca** Z cyklu *Karpaccy w świecie: Sycylia* – pokaz zdjęć Ireny Wagner

Wyjazdy:

- 2-3.04. 2011** – Góry Świętokrzyskie – integracyjny wyjazd Oddziału
- 21-22.05. 2011** - Kermesz Łemkowski w Olchowcu
- 21.05-4.06. 2011** – „Rowerowe” podglądanie ptaków w Narwiańskim Parku Narodowym; kontakt do Ewy Kuziemskiej tel. 698 992 139
- 9-17.07. 2011** – Gorgany; kontakt do Marka Zawadzkiego tel. 692 074 015



rys. Justyna Cytawa

*Z okazji Wielkiej Nocy
Jaj przepięknie malowanych,
Świąt słonecznie roześmianych,
W poniedziałek dużo wody,
Zdrowia, szczęścia oraz zgody,
życzy Redakcja*

Nasza strona internetowa:

www.karpacki.ptt.org.pl

Nasz adres e-mailowy:

karpacki.lodz@gmail.com